GŁOS NARODU

CZWARTEK

21. SIERPNIA 1919.

NR. 194. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Powstanie na Górnym Śląsku.

Gdy przed kilku dniami wykazywaliśmy na łamach „Głosu", jak fatalnemi następstwami grozi nam dalsza zwłoka w ratyfikowaniu traktatu pokojowego, nie sądziliśmy, iż obawy nasze znajdą tak szybkie potwierdzenie w faktach. W półtora miesiąca po przyjęciu przez Niemcy traktatu, w półtora miesiąca po wielkim dniu, na który z utęsknieniem czekały ujarzmione dotychczas ludy Europy, jako na dzień tryumfu prawa i sprawiedliwości nad brutalną przemocą i niewolą, muszą za broń chwytać dzieci uciśnionego narodu, by własną krwią wymusić to, do czego Niemców państwa zachodnie zobowiązały, by urzeczywistnić w życiu wskazania kodeksu wersalskiego.

Na wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego czekali Górnoślązacy długo. Z zaciśniętemi zębami, z zaciśniętemi pięściami oczekiwali dnia, w którym na kopalniach górnośląskich pojawią się chorągwie polskie, w którym ucisk narodowy i społeczny przestanie gnębić lud rwący się całą istotą swej duszy do wolności. Lud ten cierpiał i czekał. W więzieniach pruskich znaleźli się niemal wszyscy jego przywódcy. Kazamaty bytomskie i gliwickie zapełniły się tysiącami maluczkich, których jedyną winą było to, iż głośno manifestowali swoje przyrodzone prawo, prawo powrotu do Macierzy. „Grenzschutz" hulał, rabował, mordował i gwałcił. Górnoślązak jednak czekał cierpliwie. Czekał, bo czekać mu kazała Polska, czekał, bo wierzył, że czas cierpienia będzie krótki, że ukute w Wersalu nowe spiżowe prawa narodów muszą mu przynieść tych cierpień nagrodę. I wiary tej nie stracił nawet wówczas, gdy mu kazano przejść przez próbę plebiscytową.

Aż wreszcie struna naprężona pękła. Gwałty „Grenzschutzu" stały się tak straszne, ucisk narodowy tak wielkim i kres tych cierpień tak dalekim, że na duszę Górnoślązaka przestały już oddziaływać argumenty rozumowe. I rozpacz wetknęła mu broń do ręki i nad wszystkiem zapanowała jedna tylko myśl: z uciśnionej ziemi wypędzić wroga jak najprędzej.

Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów wybuchu. Wiemy tylko, że walki toczą się we wszystkich górniczych powiatach Górnego Śląska, że walki mają przebieg nadzwyczaj krwawy i że „Grenzschutz" i „Reichswehr" dopuszczają się na zbrojnej i niezbrojnej ludności, na mężczyznach, kobietach i dzieciach takich okrucieństw, jakie mogą iść w zawody tylko z hajdamackiemi. Wiemy również, że na Górny Śląsk spieszą z całych Niemiec pociągi pełne wojsk, by powstanie utopić w takiem morzu krwi, iżby podczas plebiscytu za łącznością z Polską opowiedziały się chyba tylko — mary pomordowanych.

Czy na wypadki te może Polska spoglądać jedynie z daleka? Czyż może zapomnieć choćby na chwilę, że za Przemszą i Wisłą leje się krew tych, którzy powstali, by krwią zaświadczyć, że chcą należeć tylko do Polski? Czyż żołnierz polski, pełniący straż wzdłuż kordonu granicznego będzie mógł zamknąć uszy na okrzyki grozy, jakie się wydobywają z górnośląskich wsi, miast i osad górniczych?

Polska staje przed decyzyą niesłychanej doniosłości, jedną z najważniejszych, z najcięższych, przed jakiemikolwiek stanęła w krótkim okresie swego obecnego bytu państwowego. Sytuacya wymaga działania natychmiastowego i stanowczego. Jesteśmy narodem sprzymierzonym z wielkiemi narodami zachodu. Wojska nasze są częścią wojsk, które — choćby nawet w skromnej mierze — współdziałały w powaleniu Niemiec. Z tego tytułu możemy czerpać prawa nasze do akcyi, która jedynie zdoła położyć kres dalszemu krwawieniu się ludności polskiej na Górnym Śląsku. Po myśli ustępu 2 aneksu do 88 artykułu traktatu pokojowego, „obszar plebiscytowy na Górnym Śląsku — zajęty będzie przez wojska mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych". W ustępie tym, ani wogóle w całym traktacie niema ani słowa o tem, iż wojska te mają być czyto francuskie, czyto angielskie, czy wreszcie amerykańskie. Musimy więc z całą stanowczością domagać się, by Rada najwyższa udzieliła nam natychmiastowego mandatu do obsadzenia Górnego Śląska przez wojska polskie i nie wątpimy, że akcya rządu naszego, celem osiągnięcia tego mandatu jest już w pełnym toku.

W. K.

Umizgi ukraińskie.

Pisma warszawskie donoszą, iż przybyła do stolicy nadzwyczajna misya ukraińska, posiadająca rozległe pełnomocnictwa polityczne, ekonomiczne i wojskowe. W skład jej wchodzą pp. Pilipczuk, Pawluk i Tułub. Celem tej misyi ma być uregulowanie stosunków między Polską a Ukrainą i wspólna akcya przeciw bolszewikom. Misya ta była już u Naczelnika Państwa i wice-ministra spraw zagranicznych. Prócz konferencyi ze sferami oficyalnemi delegaci ukraińscy konferują z dziennikarzami, narzucają się z wywiadami i na prawo i lewo udzielają informacyi, a więc Ukraińcy nie urządzali nigdzie pogromów, armia ukraińska liczy 250.000, w Kamieńcu bawią misye wojskowe ententy. Ukraina walczyć będzie nietylko przeciwko bolszewikom, ale i Denikinowi, a w tej walce po stronie Petlury staną prócz regularnej armii, także oddziały powstańcze i ludność miejscowa.

Wszystko, toby było ładnem, gdyby było prawdziwem. Panowie delegaci nie przypuszczali, iż Polacy mają szczegółowe informacye o stosunkach, panujących na terytoryum zajętem prze wojska ukraińskie. Nie wiedzieli o tem i w podawaniu „prawdy" przesadzili. Przypomnimy im tylko parę faktów, podanych nam przez naocznych świadków. Mówią Ukraińcy, że nie urządzali pogromów, pytamy się ich przeto: kto w Żytomierzu, po ustąpieniu bolszewików, dnia 22 marca b. r. rozpoczął dziesięciodniowe mordowanie żydów? Mówią delegaci, że armia ukraińska liczy 250.000; dlaczegóż więc nie może dać sobie rady z jakimi 20—30 tysiącami bolszewików, walczących na odcinku ukraińskim? Twierdzą dalej, że oddziały powstańcze i ludność stoją po ich stronie i walczyć będą tak przeciwko bolszewikom, jak i Denikinowi; o ile my jednak wiemy od ludzi, którzy wrócili zaledwie przed paru dniami z Podola, Wołynia i granicznych powiatów Ukrainy, to rzeczywiście gotuje się tam ruch powstańczy, niemyślący jednak wcale stawać po stronie Petlurowców lub hajdamaków galicyjskich, lecz pragnący połączenia się albo z Polską, albo z Denikinem.

O tem, że ten lud „ukraiński" nie chce nic sprzedać armii ukraińskiej i na każdego „hajdamake" patrzy się niechętnem okiem, panowie delegaci nie wspomnieli, nie powiedzieli też nic o dezercyi w wojsku, o walkach i kłótniach wewnętrznych, o tem, że istnieją właściwie dwie Ukrainy na obszarze niecałych dwóch powiatów podolsko-wołyńskich i o innych jeszcze rzeczach zamilczeli.

Kto mówi nieprawdę w jednem, może kłamać i w drugiem, jakie „informacye", takie mogą być i obiecanki przyjacielskich stosunków z Polską. Trzeba tedy naszym sferom dyplomatycznym zalecić wielką ostrożność, by nie dały się wziąć na lep gładkich przyrzeczeń, lecz raczej odpowiedziały panom delegatom ich narodowem przysłowiem: „na selo ludy duryty".

Siedem miesięcy walk 13. p. p. z hajdamakami.

Jest złote przędziwo, które, niby mityczna nić Aryadny, łączy nas u progu nowej ery z kryształowym chramem przeszłości. Nie pozwala nam ono zapomnieć ani na chwilę, że mamy poza sobą czasy iście Samsonowej potęgi, kiedy dostojna szabla wyrębywała Polsce wiek złoty. Przędziwem tem nasza tradycya rycerska. Nie ta jednak pozioma tradycya krzyżackiego pachołka, co pod batem tyrana, ze skurczonym grzbietem, idzie w ślepem posłuszeństwie krzywdzić słabszego w imię egoizmu swych panów, lecz tradycya mocarnej ręki na usługach kultury i chwalebnej idei. Na przełomie, gdzie historya zamyka jedną kartę a otwiera nieznane jutro, kłębią się wielkie a sprzeczne namiętności, ważą rozbieżne idee, wypływają często na szczyty ohydne, oślizgłe brudem płazy, których właściwe miejsce w najniższych głębiach bytu. W takich chwilach ułudne pozory zyskują przelotnie cechę smutnej rzeczywistości, a bolesne zgrzyty zakłócają piękną harmonię przedświtowej ciszy. Aby nie zwątpić w błysk słońca, by w oszołomioną duszę nie wmówić zbrodniczo, że nastała wieczna noc, wystarczy jeden ciepły i jasny promień z jakiejś szczęsnej dziedziny, gdzie cienie dostępu nie mają. Wystarczy choćby ta prosta pieśń żołnierska, drżąca od cichej, niewysłuchanej skargi: „Chociaż niema chleba, maszerować trzeba". Schylając się nad krynicą najczystszego patryotyzmu, czerpiemy z niej do woli spragnionemi usty. Natychmiast znika tłoczący nam serca pessymizm. Otwierają się na ścieżaj dźwierze z rozległym widokiem w dal różaną. Chylą się kornie czoła przed rycerzami obowiązku.

A jednak Kraków zapomniał o swem ukochaniu. Może dlatego złudne, ołowiane chmury zaćmiły jego widnokręgi. Nie pamiętał Kraków o swoim żołnierzu. Mroźnym rankiem dnia 8 stycznia b. r. dwie kompanie 13 pułku piechoty („dzieci krakowskich"), dławiąc w sobie ból, ruszały z bram miasta z dziarską pobudką wojenną, bez pożegnania, lecz i bez skargi. Zbiedzeni i źle odziani, w letnich, płóciennych bluzach, przy trzaskającym mrozie szli na bój z hajdamakami z ochotną pieśnią na ustach. Kraków zapomniał... W oku wiarusa błysnęła wielka łza, lecz zgasła zaraz, stłumiona szorstką dłonią. Nikt jej nie widział... tem lepiej. Nie przystoi żołnierzowi ulegać naciskowi sentymentu, co serce zalewa goryczą. Wzięli się więc ze smutkiem i z niedolą za bary i ruszyli na bój. Dreptały za nimi cztery wychudłe szkapiny, ciągnąc wóz, zwany szumnie taborem. Nędza tej karawany w prostym stosunku do skromnego przyodziewku właścicieli. Karabinu maszynowego nie dostrzegłbyś tam przez lunetę. Taka była chudoba bohaterów, którzy w przeciągu półrocza mieli wrócić do Krakowa z taborem 180 koni, wziętych na wrogu, z armatą i z 15 „maszynkami", nie licząc całego legionu (czart wie, ilu ich tam było) jeńców. Na czele kompanii stał wówczas major Powroźnicki, wkrótce jednak odjechał jako attache do Belgradu, komendę zaś objął po nim por. Pałkowski. Ranny pod Darachowem, por. P. ustąpił miejsca por. Bierowskiemu i dowodził półbatalionem aż do końca bojów, poczem powrócił na swoje stanowisko do ukochanej wiary por. Pałkowski.

Stary żołnierz wybierał się na bój z olbrzymią ochotą, nie licząc na poklask. „Kochani, nieocenieni, dzielni chłopcy!" — opowiadał z entuzyazmem por. Hercuń dzieje swojej półkompanii. — „Proszę mi wierzyć, są to prawdziwi bohaterowie," czego najlepszym dowodem, że wszystkich prawie władze wojskowe podały do odznaczenia orderem „Virtuti Militari". Materyał w istocie doborowy. Kiedy po upadku Austryi tonęło wszystko w odmęcie t. zw. dzikiej demobilizacyi, trzynastacy zgłosili się ponownie do służby jako ochotnicy. Są widocznie z tych, co to „proch im pachnie", rozgrzewając żyły nieposkromionem łaknieniem orężnego starcia. Już zaraz nazajutrz zwarli się z nieprzyjacielem pod Gródkiem Jagiellońskim, gdzie postradali trzy swoje Rosynanty. Poza jednym rannym w ludziach strat nie było. Trzynastacy weszli w skład grupy pułk. Serdy. Nastąpił krótki odpoczynek, poczem atak na Kiernicę (12 stycznia), uwieńczony zdobyciem tej miejscowości. Po zajęciu Lubienia Wielkiego i Małogo wywiązała się długa walka pozycyjna. Trwała ona bez przerwy aż do połowy maja.

Z początkiem marca obrońcy Lwowa znaleźli się, jakby w pułapce; obracali się w zaklętem kole między Lwowem a Gródkiem, ponieważ Rusini zamknęli tor od Sądowej Wiszni, przerywając w ten sposób komunikacyę najzupełniej. Linia bojowa szła wzdłuż toru kolejowego. Gdy nadeszła upragniona odsiecz z Poznania, przegrupowano wojska, skutkiem czego półkompanie por. Hercunia przesunięto do Gródka dla obrony cegielni („redutka w cegielni"); odtąd oddział ten walczy na przedmieściu czerlańskiem i zastawskiem, gdzie pozostaje aż do chwili pryśnięcia pierścienia ukraińskego, t. j. do dna 19 marca. Batalion zaś objął Lubień Mały, placówkę najdalej wysuniętą, odpierając kilka ataków w najgorszych warunkach, gdyż fatalne błoto utrudniało każdy krok, a ogień dział i karabinów ukraińskich nie ustawał ani na chwilę. Odbito wreszcie ostatni atak z dnia 11 na 12 maja i oczyszczono teren z wroga. Dnia 16 maja rozpoczęła się generalna ofenzywa. Batalion bierze udział w krwawych potyczkach na całej przestrzeni aż do Brzeżan. Dębianka, Horbaczów, Stulsk i Rohatyn — oto poszczególne etapy w tym pochodzie, pełnym krwi i znoju. W Brzeżanach batalion rozłamał się na dwie grupy. Jedna połowa ruszyła na Tarnopol, druga zaś w kierunku Czortkowa.

W tym punkcie ofenzywy Krakowiacy poczynają zbierać rzetelne laury. Dnia 6 czerwca zajmują oni Czortków wraz z innymi oddziałami, które walczą wspólnie jako „skombinowany 40 p. p." pod wodzą majora Jaklicza, poczem nazajutrz dokazują cudów męstwa w potyczce pod Jagielnicą, gdzie pierwsza kompania rzuca trzy bataliony ruskie wstecz, bierze jedną armatę, parę karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców, szeregowców i oficerów. Wszelako już dnia 8 czerwca nastąpił odwrót z pod Czortkowa. Nasz półbatalion zreorganizował się pod Tarnopolem, niestety jednak musiał się cofnąć pod silnym naporem sił nieprzyjacielskich. Jednakowoż Polak nie traci nigdy ducha. Dzień ten można śmiało nazwać drugiem po Jagielnicy świętem batalionu. Brawurowy kontratak trzynastaków na Chodaczków Wielki uratował majątek dywizyi pod postacią całego taboru. Odwrót trwa w dalszym ciągu wśród ciągłych, uciążliwych utarczek. Drugi kontratak naszego półbatalionu pod Lasową odnosi wielki sukces, przez co wyrównywa załamany front. Odtąd toczą się walki w znacznie lepszych warunkach aż do początku kontrofenzywy, t. j. do dnia 28 czerwca. Batalion, używany z początku w charakterze rezerwy, dopiero dnia 5 lipca obsadza pozycye pod Jezierną. Akcya wojenna wkracza tu znowu w sferę walk czysto pozycyjnych, przyczem na przedpolu rozgrywają się ciągłe utarczki patroli. Małe intermezzo stanowiło przybycie parlamentarzy ruskich z odpowiedzią na notę koalicyjną, którą Polacy dzień przedtem wręczyli komendzie ruskiej. Wysłannicy wyrażali się o sprawności armii polskiej z najwyższem uznaniem i niekłamanym podziwem. Dnia 13 czerwca cofnęli się Ukraińcy do Tarnopola. Nazajutrz nasz bajeczny, niezmordowany żołnierz zajął Zagrobele, przedmieście Tarnopola; wieczór przyniósł krótką walkę. Dnia 14 czerwca kazano nam forsować Seret. Sprawa była niełatwa, gdyż Ukraińcy zniszczyli most, artylerya zaś strzelała tak gęsto, iż przez długi czas wszystkie próby przerzucenia choćby prowizorycznej kładki pełzły na niczem. Wreszcie dnia 15 czerwca wśród najcięższej przeprawy około godziny 2 i pół jedna z patroli polskich przeszła przez kładkę. Ukraińcy rozpoczęli odwrót pod osłoną dział. Wówczas za patrolą wkroczyła do miasta skombinowana lotna kompania, za nią 5 pułk legionów (które istnieją jeszcze pod tą nazwą aż do 8 p. włącznie), wkońcu zaś 5 kompania 13 p. p. Obsadzono natychmiast Tarnopol i wzgórza za miastem. Wkrótce dowództwo wycofało bohaterską załogę, przysyłając na jej miejsce szóstą dywizyę Hallerczyków pod wodzą gen. Champeaux. Zdobycie Tarnopola było ostatnią różą, co prawda, niezmiernie ciernistą, w chwalebnym wieńcu dzielnych kompanii krakowskich. Zaraz potem podążyły one na odpoczynek do Zbaraża, stąd zaś do Krakowa, gdzie nastąpił krótki postój od dnia 5 do 18 sierpnia. Obecnie nasi mężni a zapomniani bawią już w Modlinie.

F.

Wojska polskie nad Berezyną.

Mińsk. P. A. T. Dnia 18 b. m. w nocy kompanie szturmowe II dywizyi Legionów po przełamaniu zaciętego oporu nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Borysowa, osiągnęły linię Berezyny, na północ od tego miasta. Zdobyto tu 4 karabiny maszynowe i wzięto jeńców. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych, wśród których było wielu Chińczyków. Patrole nasze były w samem mieście i stwierdziły cofanie się nieprzyjaciela w popłochu. W ten sposób druga dywizya Legionów na całej przestrzeni tego odcinka stoi już nad Berezyną.

Rozkaz gen. Szeptyckiego.

Lida, P. A. T. Gen. Szeptycki wydał z okazyi ostatnich zwycięstw nad bolszewikami następujący rozkaz: Żołnierze frontu litewsko-białoruskiego! Jedna z największych bitew polskich, stoczonych na kresach wschodnich, zakończyła się naszem zwycięstwem. Trzy dywizye bolszewickie rozgromiono zupełnie, a obszar 250 klm. kw. uwolniony od obcego najazdu. Nieśwież, Mir, Kojdanów, Słuck i Mińsk odebrano. Armaty, karabiny maszynowe, pociągi kolejowe i tysiące jeńców zdobyto. Oto wynik jednego ciągu operacyi, rozpoczętych wzięciem Mołodeczna wśród walk, marszów i wytrwałej służby. A zwycięstwo to łatwem nie było. Każda dywizya grup mnie podległych wzięła w niem swój chwalebny udział. Nieprzyjaciel pragnął w ciągu lipca odepchnąć nas w tył, by atak nasz sierpniowy uniemożliwić.

O bagnety dzielnych pułków II dywizyi legionów, której oddziały pierwsze wdarły się do Mińska i grupy gen. Lasockiego, walczącej w szczególnie ciężkich materyalnie warunkach, o waleczne szeregi grupy gen. Mokrzeckiego rozbił się opór wroga. Pełna inicyatywy akcya grupy gen. Rydza Śmigłego, szczególnie oddziałów stojących pod dowództwem majora Orlicza Dreszera, zaważyła przy tem niemało. Odpierając ataki, potrafiliście zajmować coraz nowe tereny wypadu, uderzeniami chwytaliście zadane Wam ciosy i nie dając odpocząć nieprzyjacielowi, choć sami strudzeni, ruszyliście i Wy do ataku, mając już w swojem gronie dzielnych żołnierzy gen. Konarzewskiego i niepowstrzymaną w swojem uderzeniu grupę pułk. Strzemińskiego. Męstwem świecili Wam w tych bojach Wasi oficerowie, z których niejeden oddał swoją krew i życie dla Ojczyzny. Szczególnie zasłużonych podkomendnych wszystkich rang i stopni podaję do odznaczenia Naczelnemu Dowództwu. Żołnierze! Nie wystarcza oswobodzenie naszych rodaków i pobratymców na kresach. Trzeba im jeszcze zapewnić spokój, bezpieczeństwo i możność rozwoju i pomyślną przyszłość. Dumny jestem z tego, że wiodłem Was dotychczas do zwycięstwa. Z zaufaniem rzucam Wam hasło na dalszą służbę orężną dla obrony kresów ku chwale Ojczyzny! Szeptycki, generał i dowódca frontu litewsko-białoruskiego.

Powstanie na Górnym Śląsku rozszerza się.

Warszawa. (Telefonem). Z Sosnowca donoszą, że **powstanie na Górnym Śląsku rozszerza się, objęło obecnie części powiatów raciborskiego i rybnickiego.** Niemcy ściągają na Śląsk wielkie posiłki. Komendę nad ich wojskami objął gen. Lüttich.

Komisya koalicyi na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telefonem). Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Wiednia, **wyjechała na Śląsk Górny komisya koalicyjna**, mająca na celu opanowanie ruchu powstańczego i zaprowadzenie spokoju. Misyi przewodniczy generał angielski.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku.

Wiedeń, P. A. T. Biuro kor. donosi z Wrocławia, że niemiecka komenda generalna dla Śląska Górnego i Zachodniego Poznańskiego **ogłosiła sądy doraźne dla okręgu Opola z wyjątkiem kilku powiatów.** Równocześnie wydano zakaz strajku. Wszyscy strajkujący oraz zmuszeni do bezrobocia mają natychmiast powrócić do swych zajęć.

Ogłoszenie przymusu pracy.

Kraków. P. A. T. Radio z Nauen: Położenie strajkowe na Górnym Śląsku zdaje się powoli polepszać. Na poniedziałek zapowiedziano przymus do pracy. **Ogłoszono, iż przeciw strajkującym, którzy w poniedziałek na podejmą pracy, zastosuje się najostrzejszy środek.** W różnych miejscowościach uchwalono już podjęcie pracy. Elektrownie, **obsługiwane przez wojsko,** mają być również wkrótce uruchomione przez chętnych do pracy. Pozostaną tylko w przedsiębiorstwach małe oddziały wojskowe celem obrony.

Górny Śląsk żąda pomocy.

Warszawa. (Telefonem). Wczoraj rano przybyła do Warszawy delegacya z Górnego Śląska, aby u rządu polskiego **wyjednać pomoc dla powstańców.** Delegacya udała się z dworca wprost do Naczelnika państwa, który jednak z powodu bardzo ważnych konferencyi, mógł ją przyjąć dopiero o godz. 9 wieczorem.

Po południu delegacya była u prem. Paderewskiego, z którym odbyła dłuższą konferencyę.

O położeniu na G. Śląsku udzielili delegaci następujących informacyi przedstawicielom prasy: Powstanie polskie może być łatwo stłumione przez Niemców, jeśli nie nadejdzie pomoc ze strony rządu polskiego. **Powstańcom brak broni i amunicyi,** natomiast Niemcy sprowadzają wiele wojska z głębi kraju.

Ruch powstańczy rozpoczął się w powiecie pszczyńskim i mysłowickim i objął wsie i miasteczka. Większe miasta są jeszcze w rękach niemieckich. Katowice i Kluczbork są jeszcze obsadzone przez Niemców. W powiecie katowickim **położenie jest bardzo poważne.** Ludność powstańcza rozbroiła wprawdzie „Grenzschutz", ale Niemcy mają obecnie **przewagę wojskową** i odbierają Polakom miejscowości obsadzone. **Zdobyte wsie równają z zie-**

mią, zaś ludność wiążą i pędzą w głąb Niemiec. Mordują kobiety i dzieci. [illegible] pomocy jest bardzo ważne ze [illegible] wynik [illegible] scytu.

O stanowcze wystąpienie rządu.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa G. Śląska zajmuje główne miejsce w rozważaniach politycznych. **Rząd przez cały dzień odbywał obrady. Opinia publiczna domaga się uczynienia stanowczego kroku** bez oglądania się na pozwolenie **koalicyi**, gdyż nie można spokojnie patrzeć na zbrodnie popełniane przez Niemców na Polakach i czekać.

Szkolnictwo polskie w Białej i Bielsku.

Biała w sierpniu.

Biała, kresowe miasto b. Galicyi, nie miała nigdy publicznych szkół polskich. Społeczeństwo polskie utrzymywało tu przez T. S. L. fundowane szkoły ludowe (od r. 1898), gimnazyum i seminaryum. Domaganie się ukrajowienia czy upaństwowienia tych szkół przebrzmiewało bez echa, natrafiając zawsze na opór bądźto Niemców bialskich, bądź rządu centralnego. Wielki przewrót dziejowy musiał wpłynąć na zmianę i na tem polu.

To też z chwilą, gdy Polacy weszli do Bialskiej Rady miejskiej w imponującej liczbie 19 członków, z jednym wiceburmistrzem i jednym assesorem — sprawa szkół polskich stała się aktualną. Polski klub radziecki wysunął ją jako pierwszy i najważniejszy postulat ludności polskiej i sprawę doprowadził szczęśliwie i pomyślnie do końca. Oto na posiedzeniu bialskiej Rady miejskiej, odbytem w dniu 8 sierpnia po wyczerpującym referacie dyr. Dr. Mikulskiego Rada miejska uchwaliła jednomyślnie (a więc głosami Polaków, Niemców i socyalistów, tworzących osobny klub), że: 1) uznaje potrzebę i konieczność zorganizowania w Białej szkół polskich ludowych i wydziałowych, osobno dla chłopców, osobno dla dziewcząt, zobowiązuje się pokrywać potrzeby rzeczowe tych szkół i prosząc Radę szk. kraj. o zorganizowanie takich szkół na koszt państwa — przyczem na płace nauczycieli ma wpłacać tyle, ile nakazuje ustawa; 2) prosi Radę szk. kraj. o uwolnienie jej od dobrowolnie przyjętego na siebie obowiązku opłacania w zupełności nauczycieli szkoły niemieckiej, zrzekając się prawa prezenty — przyczem prosi o pozostawienie szkoły niemieckiej w jej dotychczasowej organizacyi aż do czasu wydania ustaw szkolnych dla mniejszości narodowych; 3) zobowiązuje się pokrywać przypadającą na nią część wydatków na polską szkołę przemysłową uzupełniającą, co dotąd wobec oporu gminy w jej zastępstwie czyniło T. S. L.

Uchwały te mają doniosłe znaczenie. Przez nie została dopiero naprawiona wiekowa krzywda, wyrządzona Polakom w Białej na polu szkolnictwa przez Niemców przy patronowaniu i faworyzowaniu ich przez władze centralne krajowe i państwowe austryackie. Nadto przez przerzucenie ciężaru utrzymania szkół na państwo odciążono budżet miejski, stale operujący deficytem, reperowanym nadmiernymi, bo 200 procent wynoszącymi dodatkami miejskimi. Przez to odebrano także miastu prawo prezentowania nauczycieli szkoły niemieckiej, które to prawo ułatwiało Niemcom przemycanie różnych importowanych germanistów.

Polacy okazali wobec Niemców dużo wyrozumienia, pozostawiając im tak dotąd uprzywilejowaną szkołę w dawnej organizacyi aż do ukazania się nowej ustawy szkolnej dla mniejszości. W najbliższych dniach rozegra się w Radzie miejskiej kampania o szkołę handlową niemiecką, utrzymywaną znowu wyłącznie z funduszów miejskich, choć w Białej istnieje takaż państwowa szkoła polska, zaspokajająca przez rozszerzenie nauki języka niemieckiego i potrzeby Niemców.

Gimnazyum realne, utrzymywane przez T. S. L., zostało już przejęte na etat państwa, a na posadę dyrektora ogłoszono konkurs. Władze powinny na to stanowisko powołać pierwszorzędną siłę tak pod względem uzdolnienia pedagogicznego, jak i mającą warunki na pracownika kresowego o nerwie społecznym i talencie organizatorskim, a nie tylko o jakich takich zdolnościach na dobrego administratora. Trzeba pamiętać, że Biała długo jeszcze będzie placówką. Upaństwowienie seminaryum podobno już dokonane. Tak więc Biała doczeka się nareszcie publicznych państwowych szkół. T. S. L. przestanie je utrzymywać, przez co spadnie ogromny ciężar z jego bark.

Obecnie aktualną jest także sprawa założenia szkół **p o l s k i c h** w Bielsku. Wiec w tej sprawie urządzony domaga się otwarcia szkół ludowych i średnich z polskim językiem wykładowym, oraz utworzenia paralelek polskich przy wyższej szkole przemysłowej. Prowizoryczne wpisy wykazały już potrzebną ilość dzieci do założenia 5 kl. szkoły ludowej i ochronki, oraz I. klasy szkoły średniej. Komisye szkolne przy Radzie Narodowej w Cieszynie powinny tę sprawę ująć energicznie w swe ręce — a gmina m. Bielska winna dla szkół tych dostarczyć potrzebnych lokali.

W Białej aktualną jest także srpawa szkoły niemieckiej w klasztorze św. Hildegardy. Klasztor ten wyłącznie niemiecki, nie mający ani jednej zakonnicy Polki, najlepiejby zrobił, gdyby opuścić Białę i przeniósł się do Wiedhia. Uświadomione społeczeństwo polskie nie poszle tam już dzieci, seminaryum, mające głównie uczenice z Galicy, nie otrzymało i nie otrzyma prawa publiczności i ani matury odbyć nie mogło, poco więc bałamucić siebie i innych. **Ri.**

KRONIKA.

Z miasta.

UPAŁ. Nareszcie we wtorek mieliśmy skwarny, prawdziwie letni dzień. W dawniejszych latach upał był w lipcu i sierpniu objawem normalnym i dokuczliwym. Obecnie. gdy lato tegoroczne raczyło nas tylko deszczem i zimnem, nikt nie narzeka na „nieznośne gorąco“; upalny, pogodny dzień witamy z radością, bo pogoda zapewnia przechadzki i dalsze wycieczki oraz umożliwia dzieciom przebywanie na wolnem powietrzu. Letnicy niewątpliwie błogosławią tak pożądaną dla nich zmianę aury, a błogosławią ją z pewnością najgoręcej rolnicy, którym zapewnia ona pomyślny sprzęt zbóż.

GEN. HALLER I MUŚNICKI W WARSZAWIE. Gen. Haller odjechał do Warszawy, gdzie przybył również dowódca armii wielkopolskiej gen. Dowbor-Muśnicki.

GOŚCIE Z WILNA W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, dnia 24 sierpnia wyrusza z Wilna zbiorowa wycieczka polskich włościan na Litwie w celu zwiedzenia po kolei Warszawy, Krakowa i Poznania.

NALOT AUSTRYACKI nie zniknął jeszcze z ulic Krakowa mimo, że od dziesięciu blisko miesięcy miasto nasze nie należy już do Austryi. Instytucye rządowe posiadają już nad bramami orła polskiego; nie zniknęły jednakże z ulic miasta żółto-czarne skrzynki pocztowe. Kilka z nich tylko w Rynku odmalowano na kolor ciemno-czerwony i umieszczono na nich godło państwa. Ogromna większość skrzynek nosi jednak dalej szatę austryacką. Byłby chyba już ostatni czas, aby zarząd poczty przystąpił w końcu do odmalowania skrzynek, których jest mnóstwo w dalszych dzielnicach Krakowa. Przypominamy także właścicielom kamienic, aby kazali zmyć ze ścian austryacki rozkaz: „Fuer Lastauto verboten“, który na wielu domach jeszcze pokutuje.

UZNANIE DLA WOJSK OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Gen. por. Symon, dowódca okręgu generalnego otrzymał następujące pismo: „Z raportu p. gen. i wicemin. Sosnkowskiego dowiaduję się o doskonałym stanie wojsk w okręgu generalnym krakowskim pod względem zaopatrzenia, wyćwiczenia. postawy i wyglądu. P. gen. Sosnkowski meldował mi również o wielkich postępach w poszczególnych działach służby w okręgu Pańskim, jakoteż o dobrym porządku i dyscyplinie wśród załogi krakowskiej. Za dotychczasowe tak dodatnie wyniki pracy wyrażam Panu Generałowi oraz podległym Mu oficerom, żołnierzom pochwałę i uznanie. Piłsudski m. p. Wódz Naczelny“.

BRAK POMIESZCZENIA DLA PRZYJEZDNYCH. Piszą nam: Znaleźć dzisiaj nocleg w Krakowie, to naprawdę cud. Hotele stale do ostatniego pokoju zajęte, wszędzie słyszy się stereotypową uwagę: niemal wszystkie ubikacye zabrano nam na kwatery dla wojskowych. Natomiast każdy portyer rozporządza kilku adresami prywatnych mieszkań, gdzie za horendalnie paskarskie ceny można znaleźć ulokowanie. Czekają już także po hotelach usłużni posługacze, którzy potrafią albo zaprowadzić gości na wskazany przez portyera nocleg, albo sami nocleg wyszukać i oczywiście przytem przyjezdnych obedrzeć. Wobec tego zapytać się godzi: Dlaczego magistrat krakowski nie zajmie prywatnych wolnych mieszkań, które dzisiaj pokątnie przyjeżdżającym się wynajmuje, na kwatery dla oficerów, a nie zwolni od tego hotelí? Dlaczego przyjezdny nie może ulokować się bez wielkich kłopotów w hotelu, lecz musi albo nocować pod gołem niebem, albo za nocleg płacić bajońskie sumy?

DWA WYROKI ŚMIERCI. We wtorek wykonano w Krakowie dwa wyroki śmierci na członkach bandy Romana Szczepanika, niedawno straconego. Nazwiska rozstrzelanych: Ignacy Dziurdzia i Jan Marszałek. Podczas rozprawy sądowej Dziurdzia symulował obłąkanie. Trybunał sądu karnego zasądził nadto członka tejże bandy Wojciecha Szczepanika na 15 lat ciężkiego więzienia. zaś sprawę Tadeusza Samka odstąpił do osądzenia sądowi przysięgłych. — Banda Szczepanika dopuściła się szeregu napadów rabunkowych.

DROŻYZNA JARZYN. W porównaniu z rokiem zeszłym jarzyny sprzedawane na placu Szczepańskim poszły ogromnie w górę. Lichwa jarzynowa uprawiana przez właścicieli ogrodów podmiejskich, kwitnie w najlepsze. Na targu wtorkowym za kalafior, który w roku zeszłym kosztował 3 kor. żądano 8 kor., za mały ogórek 2 kor., za litr fasolki szparagowej 2 kor., za litr bobu 3 kor.

OBŁAWA NA RUCHOME TRAFIKI. Straż obywatelska, która w tak wysokiej mierze przyczyniła się do tępienia lichwy i niejednokrotnie dawała inicyatywę w tym kierunku, nie spoczywa w usuwaniu uliczników sprzedających na mieście papierosy po paskarskich cenach. We wtorek łącznie z policyą urządziła obławę na ruchome i wrzaskliwe trafiki. Rezultat obławy był pomyślny, Aresztowano kilkunastu chłopców, a przytem paru dezerterów.

FAŁSZERSTWO ASYGNAT NA TYTOŃ. Plutonowemu policyi Burzawie udało się 18 bm. przychwycić fałszerza asygnat na pobór tytoniu, Maryana Szporna. Asygnaty opiewały na pobór wyrobów tytoniowych w trafice p. Bujańskiego i Liebtiga w Podgórzu. Szporn zeznał, iż w ciągu trzech miesięcy puścił w obieg 43 asygnaty; za każdą brał 30 do 40 koron. Na asygnaty te pobierano 3 do 6 paczek tytoniu lub 25 do 60 lepszych papierosów. Do trafik z asygnatami temi posyłał Szporn chłopców ulicznych.

DOBRY INTERES na sprzedaży tytoniu zrobiła niejaka Franciszka Matras. Znajoma jej Ant. Głowacka przywiozł z Kołomyi 4 klgr. tytoniu i powierzyła Matrasowej sprzedaż tego cennego artykułu. Matrasowa tytoń sprzedała, lecz pieniądze zatrzymała dla siebie. Aresztowano ją.

NIEBEZPIECZNY LOKATOR. Aresztowano Izraela Szmula Ferlegera, który mieszkając u Ad. Gutmana skradł mu 10.000 koron i papiery wartościowe na 15.000 koron.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Aresztowano 18-letniego Józefa Leśniaka za kradzież w tramwaju srebrnego zegarka z łańcuszkiem. zaś J. Weisbluma za kradzież na dworcu kolei portfelu z 2000 koron Portfel oddał wspólnikowi, który zdołał zbiedz.

KRADZIEŻ KONI. Dnia 18 bm. zakwestyonowała policya parę koni u czeladnika piekarskiego Kukurudza. Konie zostały skradzione w nocy z 13 na 14 bm. na szkodę K. Michałowskiego z Bochni. Kukurudz zeznał, że kupił za 2000 koron zakwestyonowane konie, które były warte 12.000 koron. Kukurudza dotychczas nie ujęto.

Z Polski i ze świata.

SREBRNE GODY KAPŁAŃSKIE. Z Gilowic donoszą nam, że obchodzono tam 25-letni jubileusz kapłański swego proboszcza ks. kanonika Teofila Papescha. Jubilat dla parafii położył zasługi wielkie, bo prócz pracy parafialnej i szkolnej, odrestaurował kościół, pracował w gminie, zorganizował kasę Raifeisena, straż ogniową, związek dziewcząt i związek chłopców. Dzień jubileuszu był świętem dla całej parafii.

WIEC POLITYCZNY W TURCE. Z Turki nad Stryjem donoszą, że odbył się tam wiec Polaków przy udziale ludności ruskiej w sprawie kresów wschodnich, Gdańska i Wisły. Zebrani uchwalili żądać przyłączenia Galicyi wschodniej do Polski. Dalsza część rezolucyi mówi o przyłączeniu Gdańska. Rezolucye te przesłano telegraficznie naczelnikowi państwa, prezydentowi ministrów i Sejmowi.

SPROSTOWANIE MYLNYCH POGŁOSEK. P. A. T. donosi z Warszawy: W niektórych pismach ukazały się artykuły podające jakoby w dniu 18 bm. zaszły groźne zajścia między wojskiem garnizonu warszawskiego, a wojskiem gen. Hallera. Wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą. Żaden z oddziałów warszawskich nie wysłał kompanii na poskromienie buntu. Do parku praskiego w Warszawie wysłano jedynie patrol w sile 30 żołnierzy, który aresztował dwóch pijanych żołnierzy i odstawił do aresztów. Opisy zajść podobnych są zatem niepotrzebnem denerwowaniem opinii publicznej.

DZIATWA LWOWSKA W TROSCE O GROBY POLSKIE. W tylnej części cmentarza łyczakowskiego znajdują się kurhany obrońców Lwowa: kilkunastoletnich sekcyjnych, plutonowych i podchorążych. Osobną grupę stanowią groby Wielkopolan. Koło nich krzątą się obecnie dziatwa lwowskich szkół ludowych. Chłopcy obrównują groby, okładają je murawą i mchem puszystym, dziewczynki wysadzają mogiły kwieciem. Nadto zbiera dziatwa między sobą ofiary na stały fundusz ozdobienia cennych kurhanów. W ten sposób chcą się wywdzięczyć dzieci lwowskie swym braciom z nad Warty i Gopła za ich ofiarę bohaterską dla kresowego grodu.

KOLONIE DZIECI LWOWSKICH W ZAKOPANEM. Po całej Polsce rozpierzchła się dziatwa lwowska na wakacye, spotykając się wszędzie z serdecznem przyjęciem. Zakopane gości u siebie trzy takie kolonie, z których najliczniejszą, bo złożoną ze stu kilkudziesięciu dziewcząt, jest kolonia zakładów naukowych p. Zofii Strzałkowskiej. Codziennie spotkać można dzielne dziewczęta, idące w góry z piosnką na ustach, opiewającą, jak to na grobie żołnierzyka poznańskiego pod Lwowem rośnie róży biały kwiat lub szydzącą z „łazików“, pozwalających na to, by Lwowa broniły kobiety i dzieci.

GÓRALE ŻYWIECCY W OBRONIE SPISZA, ORAWY I CZACZY. Ruch wśród górali przeciw najazdowi Czechów na ziemie polskiej Orawy, Spisza i Czadeckiego wzmaga się z dniem każdym, czego dowodzą liczne wiece i zgromadzenia, jakie odbywają się prawie co niedzielę po gminach pogranicznych Ziemi Żywieckiej. W ostatnich dniach odbyły się wiece w Ujsołach, Rajczy, Rycerce, Zwardoniu, Żywcu i innych gminach. Lud składa ślubowania, że nigdy nie uzna pokoju, któryby dwieście tysięcy górali polskich, zamieszkujących Spisz, Orawę i okręg Czaczy przyznał Czechom. Lud góralski z Żywieckiego domaga się od Rządu zbrojnego wystąpienia na najeźdźców czeskich na ziemie polskiej Orawy, Spisza, Czaczy i Śląska. Lud domaga się wolnej Słowaczyzny, a ze Słowakami, jako bardzo dobrymi katolikami, pragnie zawsze żyć w zgodzie i przyjaźni, o wolność Słowaków bić się gotów i ginąć za nich. Żołnierze z Ziemi Żywieckiej, którzy w wojnie światowej dokazywali cudów bohaterskich,. o czem bracia Czesi dobrze wiedzą, gdy sobie wspomną na 56 pułk i na 20 — dziś ci żołneirze wbrew rozkazom pragną oczyścić ziemie polskie z Czechów i mówia, że odpoczną w Pradze.

BIORĄ SIĘ NA SPOSÓB. Agenci handlowi, odwiedzający firmy warszawskie, podają karty wizytowe z ciekawymi napisami francuskimi n. p. „Francois Mueller“ lub „Guillaume Meyer“. Co ciekawsze, panowie ci mówią po francusku, akcentem berlińskim.

KOLEJE ŻYCIA CARNEGIE'GO. Zmarły niedawno głośny amerykański miliarder Carnegie był synem ubogiego tkacza. W jedenastym roku życia przybył z rodzicami do Ameryki i od wczesnej młodości musiał zarabiać na chleb, najpierw jako tkacz, później jako telegrafista. Wreszcie został urzędnikiem towarzystwa kolejowego w Pensylwanii. Gdy przyjaciel jego został ministrem wojny w czasie wojny secesyjnej. Carnegie został dostawcą wojennym. Zakładał fabryki osi do kół, budował jako przedsiębiorca mosty, nabywał kopalnie nafty. Do towarzystwa wyrobu szyn stalowych przystąpił już z kapitałem 250.000 dolarów i w 45 roku życia stał się przy pomocy słynnego technika Billa Jonesa, panem rynku w tej dziedzinie — „królem stalowym“. Sprzedawszy swe olbrzymie fabryki trustowi Morgana za pół miliarda dolarów. Carnegie oddał się pracy nad urzeczywistnieniem swego ideału powszechnego pokoju. Miliony swe, zdobyte, jak twierdzą krytycy, nie zawsze prostą drogą, poświęca dla dobra ludzkości. Funduje biblioteki, uniwersytety, między innemi uniwersytet dla kobiet w Ohio. Złośliwi krytycy mówią znowu, iż biblioteki te są źle ukompletowane, nieinteresujące, nie mające nic wspólnego z potrzebami i zamiłowaniami ludności. W 1910 r. ofiaruje 10 milionów dolarów na instytut dla ugruntowania pokoju, który za czasów wojny powszechnej był zdecydowanym wrogiem Niemców — burzycieli pokoju. Zarzucają również Carnegie'mu, że w jego fabrykach robotnicy mieli się gorzej, niż gdzieindziej w Ameryce i że w walce konkurencyjnej był równie mało skrupulatny, jak i inni milionerzy jego kraju.

NIEPRZYJACIÓŁKA KOBIET. Jak donosi „Manchester Guardian“ Elżbieta hrabina Harrington, wdowa po ósmym lordzie Haringtonie, która zmarła 20 lipca r. b., pozostawiwszy spadek oszacowany na 36.000 funtów szterlingów (900 tys. franków), zastrzegła sobie w testamencie, aby: „zgodnie z jej serdecznem życzeniem, na pogrzebie jej nie uczestniczyła żadna kobieta“.

POGOŃ ZA ZŁODZIEJEM W SAMOLOCIE. Dotychczas można było widzieć tylko w kinematografach, jak detektyw policyjny ściga złoczyńcę w samolocie. Obecnie rzecz ta została przeprowadzona w praktyce. Detektyw berliński nazw. Opitz, wzniósł się z aerodromu w Johannisthal pod Berlinem w samolocie i poleciał na wyspę Sylt na m. Północnem, gdzie, jak doniesiono policyi, znajduje się poszukiwany złoczyńca i rozbójnik Samuel, który pod firmą spartakusowca dopuścił się morderstw i rabunków — i zamierza najbliższym statkiem uciec do Danii. a stamtąd do Ameryki. Dzięki szybkości podróży powietrznej, która trwała z Berlina na wyspę Sylt tylko 2 i pół godziny, zdołał detektyw przybyć na czas i ująć zbrodniarza.

NAGRODA NOBLA. Według szwajcarskich dzienników tegoroczną nagrodę Nobla z działu literatury otrzyma norweski poeta Knut Hamsun.

SZKOŁY MAŁŻEŃSTWA. Londyńska „szkoła małżeństwa“, przeznaczona dla narzeczonych kanadyjskich żołnierzy, tak zwana „Khaki-College“ osiągnęła tak dobre rezultaty, że władze miasta Londynu postanowiły otworzyć większą ilość takich „szkół małżeństwa“ także i dla narzeczonych, nie wybierających się za ocean. Plan nauki tych nowych szkół nie będzie tak obszerny, jak w „Khaki-College“, ponieważ przyszłe żony kanadyjskich żołnierzy otrzymać musiały wykształcenie gospodarcze bardzo gruntowne, które pozwoliłoby im w kraju mało cywilizowanym samodzielnie prowadzić gospodarstwo. Dziewczęta musiały uczyć się, zdawać egzamina i otrzymywały świadectwa z następujących przedmiotów: mleczarstwo, hodowla kur, ogrodnictwo, pszczelarstwo, opieka nad niemowlętami, krawiectwo, haft, pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, nie wyłączając szklarstwa i stolarstwa...

Absolwentka „Khaki-College“ ma być gospodynią w całem tego słowa znaczeniu, kompletnie niezależną od obcej pomocy... Oczywiście Angielka, która nieme zamiaru emigrować za ocean — nie potrzebuje tak wyczerpującego programu nauk, jednakowoż „szkoły małżeństwa“ przyczynią się niewątpliwie do wykształcenia szeregu dzielnych pomocnic mężom i praktycznych gospodyń.

Zawiadomienia i komunikaty.

ARCHIWUM PAMIĄTEK POLSKICH. Dowództwo miasta przystępuje do założenia archiwum pamiątek, odnoszących się do tych chwil przełomowych, któreśmy wspólnie z załogą wojskową przeżywali po przewrocie politycznym. W tym celu zwraca się Dow. miasta z gorącą prośbą do wszystkich, w których posiadaniu znajdują się jakiekolwiek zdjęcia fotograficzne z uroczystych obchodów, odezwy, afisze, pisma ulotne i t. d. o użyczenie ich, by umożliwić założenie takiego zbioru dla potomnych. Szczegółowych wyjaśnień udziela Dow. miasta (Adjunktura). plac św. Magdaleny 2, I. p., gdzie także ofiarodawcy zechcą wszelkie pamiątki składać.

PODRÓŻE DO AUSTRYI. Oddział inform. O. G. komunikuje: Pragnący udać się do Austryi niemieckiej, otrzymają w tut. konsulacie wizę paszportowa tylko wówczas, jeśli przedłożą zaraz z paszportem zezwolenie władzy politycznej I. inst. wzgl. rządu kraj. danej prowincyi, zależnie od tego, czy pobyt ma trwać tylko 8 dni, czy też dłużej. Przed rozpoczęciem podróży do Austryi niem. należy wnieść podanie do odpowiedniej władzy w Austryi, wymienić czas zatrzymania się, cel podróży, podać adres zwrotny i dołączyć 10 koron. Postanowienia powyższe nie dotyczą podróży służbowych.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. W okręgu niskim jest od 1 września b. r. do obsadzenia kilka posad nauczycielskich tymczasowych. Termin wnoszenia podań do 25 sierpnia.

ZMIANA LOKALU KOM. STR. OBYW. DZ. IV. Z dniem 20 sierpnia lokal Komendy Straży Obywatelskiej dzielnicy IV. został przeniesiony do Pałacu Larischa, Plac WW. Świętych 6.

ODZNACZENIE. P. minister wyznań rel. i ośw. publicznego w Warszawie przyznał inspektorowi szkoln. w Krakowie J. Lorenzowi poza zwykłą koleją awansu wyższą rangę w uznaniu szczególniejszych zasług w szkolnictwie.

MIANOWANIA. „Monitor Polski“ ogłasza nominacyę: Naczelnik państwa zamianował **A d a m a b r. T a r n o w s k i e g o** posłem pierwszej klasy w stanie rozporządzalności.

NEKROLOGIA.

C z a r n o w s k i S t a n i s ł a w, wybitny artysta-rzeźbiarz, zmarł w Kaliszu w 47 r. życia. Studya rzeźbiarskie odbył w Warszawie pod kierunkiem Pyrowicza i Olesińskiego, a uzupełnił je w Paryżu, gdzie pracował w słynnej akademii Colarossiego, którą ukończył w r. 1905 z medalem I. klasy. Najwybitniejszem dziełem Czarnowskiego był „Siłacz“. Za pracę tę otrzymał pierwszą nagrodę od akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

Nauka, literatura, sztuka.

A r t u r S c h r ö d e r. „Orlęta“ (z walk lwowskich). Lwów 1919.

W książeczce powyższej utalentowany literat lwowski dał coś więcej, niż wiązankę świetnie napisanych nowel: ukazał duszę polskiego kresowego dziecka w blasku wzniosłej ofiary dla świętej sprawy wolności. Mali bohaterowie walk lwowskch — nie zrodzeni w wyobraźni autora, lecz rzeczywiści — dokonują wielkich czynów; poświęcenie ich dla obrony polskiego grodu niema granic; zdumiewającą jest ich wytrwałość, ich upór w odpieraniu barbarzyńskiego wroga. Ale sami nie wiedzą, że są bohaterami. Krwawe walki, dwudziestoczterogodzinna służba na linii bojowej, głód i chłód, śmierć i rany są w owych pamiętnych dniach listopadowych rzeczą dla nich tak naturalną, jak naturalnem jest, że oddychają powietrzem, że biją w piersiach tych polskich orląt polskie serca.

Oto pewien mały Staszek przy zdobywaniu peronu, osłonięty tylko słabo bokiem muru, klęcząc strzela niezmordowanie, choć mu ręce mdleją od wielkiego karabinu i ciężą naboje, których ma ilość nieprawdopodobną. Gdy zaś nastąpiła przerwa w walce, chłopczyna spieszy „na chwilę do mamy“, by jej się pokazać, ucieszyć ją, że żyje. A potem pójdzie dalej w ogień i dalej będzie walczył, gdyby zaś „mama nie pozwoliła“, orlę i tak wyfrunie z gniazda i za ukochaną Polskę, za świętą sprawę złoży z rozkoszą młode życie w ofierze.

Wszystkie nowele Schrödera mówią nam o takich małych zuchach. I mówią o wielkich ich sercach i nieustraszoności i stalowem męstwie. Wyrwani wprost z domu rodzinnego i murów szkolnych stają się w jednej chwili jakby cudem dojrzałymi żołnierzami, zahartowanymi w trudach bojowych. W chwili, gdy pali się poczta w jednej z bram kilkunastoletni chłopcy strzelają nieustannie i giną po kolei. Gdy padł pierwszy, wyłania się postać drugiego; gdy ten pada wspiera się na trupie towarzysza kolega i strzela w zapamiętaniu bojowem, cały, rzekłbyś, zamieniony w pocisk, co ma dosięgnąć i powalić wroga. Oto znów obrazek szpitalny. Jedenastoletni chłopiec, który dzielnie walczył, ranny obecnie, bawi się w łóżku szpitalnem blaszanymi żołnierzami, a odwiedzających dopytuje się, czy pan sierżant przedstawił go komendzie do awansu na „starszego żołnierza“... Inny znów chłopczyna wyrywa się do boju, bo chce „być ranny dla Polski“. Inny prosi ojca, pułkownika, aby pozwolił mu walczyć, a gdy ojciec mu tłómaczy, że jeszcze za mały i że za wcześnie jeszcze być mu żołnierzem, odpowiada rezolutnie, że „nigdy za wcześnie być dobrym Polakiem“.

Czytając te obrazki niepodobna oprzeć się głębokiemu rozrzewnieniu. „Opętanyś jest przez Anioła“, powiedział Szaman Anhellemu; podobnie też o tych chłopcach powiedzieć można, że opętała ich miłość Polski. Z kart książeczki bije potęga idei, która ma w sobie nieśmiertelność. Najwznioślejsze cnoty, do jakich tylko zdolne jest serca ludzkie, zamieszkały w piersiach tych chłopców lwowskich, co czynami swymi dali tak wzniosłe świadectwo niezniszczalnego bohaterstwa, jakie geniusz Narodu już do kolebki dziecku polskiemu wkłada.

Książeczkę poprzedza zaiste sercem pisana dedykacya do „Drogiego Małego Obywatela“, który oderwany od książki, w chwili najazdu ukraińskiego poczuł się odrazu dojrzałym obywatelem Rzeczypospolitej i stał się „podziwem dla starszych, postrachem dla nieprzyjaciela, chlubą miasta i jego nadzieją promienną“.

Z szczerem zadowoleniem dowiadujemy się, że „Orlęta“ ukażą się w przekładzie francuskim. Dojrzali bohaterowie, obrońcy Verdun, poznają godnych siebie żołnierzy — równie bohaterskich, choć małych obrońców polskiego Lwowa. **B. Z.**

Wiadomości gospodarcze.

KREDYT DLA PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA. Utworzona przy Oddziele Małopolskim min. przemysłu i handlu Miejscowa Komisya kredytowa obwodu krak., ul. Floryańska 15, I. p. przyjmuje na przepisanych drukach podania o udzielenie kredytu ulgowego na utrzymanie w ruchu, niezwłoczne uruchomienie, założenie, rozszerzenie i odbudowę warsztatów pracy. — Bliższych informacyi udziela i druki na podania wydaje w dni powszednie od godziny 11 do 1 po południu Biuro krakowskiej Komisyi kredytowej. Komisya miejscowa ma prawo przyznawać kredyt do wysokości marek 5.000. zaś dla kooperatyw wytwórczych do wysokości 10.000 marek. Zgłoszenia o kredyt wyższy, zaopatrzone wyczerpującą opinią, Komisya miejscowa przesyłać będzie do Komisyi Gł. w Warszawie.

URUCHOMIENIE FABRYKI OBUWIA „GAFOTA“. Ze Lwowa donoszą, że zarząd tamtejszej fabryki obuwia pod firmą „Gafota“, poczynił już wstępne kroki, celem zapewnienia sobie dostawy większej ilości materyału, zakontraktował robotników i spodziewa się na zimę dostarczyć ludności obuwia męskiego i damskiego w cenie 220 kor. za parę.

Ulgi dla przywozu [illegible].

Izba handl. i przem. w Krakowie komunikuje, iż szereg surowców i artykułów [illegible] przywozić można obecnie do Polski bez pozwoleń Komisyi przywozu i wywozu. W szczególności mogą być swobodnie importowane do Polski: Surowce: węgiel, koks, kreda zwykła i szlamowana, kaolina, piasek, potaż i skały naturalne dla hut szklanych, boraks, celluloid surowy. Artykuły techniczne: węże parciane, automatyczne aparaty od gaszenia ognia; wszelkie wyroby gumowe, tarcze szmerglowe i karborundowe, papier szmerglowy i szklany, szmergiel i karborund w proszku; tygle grafitowe; wyroby korkowe; szkło laboratoryjne i aptekarskie ze szlifowanymi korkami. Artykuły elektryczne: artykuły do instalacyi elektrycznych (z wyjątkiem żyrandoli, lamp, kloszy), żarówki elektryczne i latarki elektryczne.

Różne wyroby metalowe: pilniki, świdry, narzędzia warsztatowe i części do nich (oprócz młotów, siekier, toporów i oskardów); wyroby nożownicze, kosy, sierpy i babki do kos; haczyki, kółka i gwoździe do obuwia; kółka, sprzączki i inne okucia rymarskie, [illegible] tapicerskie: igły i szpilki, klamry, [illegible], agrafki i haftki do ubrania; części stalowe do parasoli; zameczki meblowe i zatrzaski drzwiowe, haki do wieszadeł, korkociągi.

Instrumenty i artykuły precyzyjne: instrumenty chirurgiczne, ortopedyczne i dentystyczne; instrumenty optyczne, szkła i oprawy optyczne; instrumenty i przyrządy meteorologiczne; instrumenty fizyczne i matematyczne; rysunkowe, miary składane i zwijane oraz wszelkie sprawdziany miar, wagi precyzyjne i odważniki do nich, zegarki stalowe i niklowe, oraz części mechanizmów zegarkowych i instrumenty dla zegarmistrzostwa.

Artykuły fotograficzne: aparaty fotograficzne, objektywy, części kamer, kasetki, klisze, papier fotograficzny światłoczuły i preparaty chemiczne do fotografii.

Artykuły chemiczne: farby anilinowe, drukarskie i litograficzne.

Artykuły biurowe: ołówki, taśmy i kalki do maszyn do pisania, papier woskowy do aparatów kopiowych, maszyny do pisania (nowe), maszyny do liczenia (arytmometry) i do kopiowania (nowe).

Instrumenty muzyczne dęte i strunowe, oraz Artykuły opatrunkowe.

Krwawe walki na Gór. Śląsku.

Szopienice. P. A. T. Specyalny korespondent P. A. T. donosi: Wedle nadeszłych tu wiadomości z terenów walki, Bytom ma być w rękach polskich. Katowice były również w rękach Polaków, ale niebawem przeszły z powrotem w ręce wojsk niemieckich, które otrzymawszy znaczne posiłki w artyleryi i pociągach pancernych, odebrały to miasto z rąk powstańców. Powstańcy jednak nie kapitulowali, lecz dalej tam walczą. W Mysłowicach toczy się zacięta walka. Powstańcy mają tam brać górę. Otoczyli oni Niemców, którzy zaciekle się bronią.

Sosnowice. P. A. T. Przywieziono tu wielu rannych powstańców z Górnego Śląska, których ulokowano w miejscowych szpitalach.

Szopienice. P. A. T. Wszelka komunikacya z Górnym Śląskiem w stronę Poznańskiego i Królestwa Polskiego od wczoraj jest przerwaną. Ruch kolejowy ustał w zupełności.

Sosnowice. P. A. T. Od wczoraj wieczór słychać bez przerwy huk armat a nawet grzechot karabinów maszynowych, dochodzący ze wszystkich stron powiatu pszczyńskiego i bytomskiego. Dziś w nocy powstańcy zdobyli baterye artyleryi w Giszowcu. Wysłany oddział wojska niemieckiego, mający na celu uratowanie tej bateryi, został przez powstańców rozproszony. Na kopalni Kaiser pod Katowicami zdobyli powstańcy jeden karabin maszynowy, przyczem 9 żołnierzy niemieckich oraz dowodzący nimi oficer zostali ranieni. Powstańcy walczą z niesłychaną odwagą i zaciętością, wiedzą bowiem, że w razie wpadnięcia w ręce niemieckie są zgubieni, każdego bowiem schwytanego pawstańca Niemcy bez sądu rozstrzeliwują.

Aeroplany niemieckie nad Sosnowcem.

Sosnowiec. P. A. T. Ponad miastem krążą ciągle aeroplany niemieckie, których załogi strzelają do ludności. Na Starym Sosnowcu ranili lotnicy niemieccy kilka osób. Dziś o godzinie 2 i pół po południu aeroplan niemiecki pojawił się nad wsią Milowice, obniżył swój lot do 20 metrów i zaczął ostrzeliwać przechodniów, którzy w popłochu kryli się po sieniach domów. Ofiarą lotnika niemieckiego padła mała dziewczynka Kwietniówna, zabita kulą karabinową. Siostra jej została ciężko raniona.

Niemcy zwalają winę na Polaków.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Weimaru: Na dzisiejszem zgromadzeniu narodowem kanclerz państwa Bauer przedstawił położenie na Górnym Śląsku i zauważył, że w czasie gdy w Berlinie toczą się rokowania co do ułożenia przyjaznych stosunków między oboma narodami, na Górnym Śląsku polska agitacya (!) spowodowała wybuch powstania. Należy się spodziewać, że wojsko opanuje sytuacyę. Mowca mówi dalej.

KOALICYA USPOKAJA.

Warszawa. P. A. T. Dziś, we wtorek, o godz. 4 min. 30 rano komisya aliancka pod przewodnictwem amerykańskiego gen. Goodyncara wyjechała specyalnym pociągiem z Wiednia do Katowic, celem przedsięwzięcia środków, zmierzających do uspokojenia wybuchłych na Śląsku zaburzeń.

Berezyna i Borysów zdobyte.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 b. m.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze ścigając nieprzyjaciela osiągnęły linię Berezyny [illegible] do miasteczka Berezyna, na [illegible] od [illegible] toczy się walka. Na przy[illegible] mostowym Borysowa walki trwają. Na południowy zachód od miasteczka Berezyny wojska nasze zajęły Boguszewice i Rączki. Na odcinku północnym nieprzyjaciel opuścił linię rzeczki Łutajki i cofa się na wschód. Na odcinku Łuninca bolszewicy wycofali się z nad Słucza zerwawszy most kolejowy.

Front galicyjsko-wołyński: Na Wołyniu ożywiona działalność patroli wywiadowczej na przedpolu świeżo osiągniętych przez nas linii, pozatem spokój.

Sprawa śląska w Paryżu.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu: Najwyższa Rada międzysojusznicza zebrała się w poniedziałek po południu na posiedzenie, podobnie jak i komisya, wyłoniona dla studyum w sprawie przynależności Cieszyna.

Protest przeciw okupacyi niemieckiej.

Warszawa. P. A. T. Z Augustowa donoszą: Mieszkańcy świeżo odzyskanej części powiatu augustowskiego wraz z przedstawicielami Polaków ujarzmionych ze Suwalszczyzny, zebrani na wiecu w Augustowie 27 lipca b. r. zakładają energiczny protest przeciwko bez końca trwającej okupacyi i niesłusznym liniom demarkacyjnym, rozdzielającym rdzennie polską ludność. Domagamy się poczynienia kroków w celu wyrzucenia okupantów ze Suwałk i reszty naszej ziemi. — Prezydyum w imieniu 35 tysięcy uczestników: Wład. Smoleński. Stan. Stankiewicz. Konrad Więckowski.

Przed nowym przewrotem na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi, że w kołach ententy panuje przekonanie, iż tylko ustąpienie arcyks. Józefa sprowadzić może rozwiązanie sprawy węgierskiej, jednakże o gwałtownem wystąpieniu ententy przeciw arcyksięciu niema mowy, jakkolwiek ententa dąży do tego, aby na Węgrzech powstał rząd będący wyrazem całego narodu.

Arc. Józef ustępuje.

Wiedeń. P. A. T. „Neues W. Abendblatt" donosi, jakoby arcyks. Józef miał wkrótce ustąpić, a także ma ustąpić gabinet Friedricha na rzecz gabinetu koalicyjnego, w którym trzy teki objęliby soc. demokraci. Możliwe też jest, że prezydentem ministrów w nowym gabinecie zostałby soc. demokrata.

MISYA ARCYKS. JÓZEFA.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." zamieszcza rozmowę arcyks. Józefa z budapeszteńskim korespondentem „Timesa". Arcyks. Józef oświadczył, że objął posterunek na Węgrzech nie jako Habsburg, lecz jako Węgier i swoją misyę będzie uważał za skończoną z chwilą, skoro nastąpi zorganizowanie wewnętrzne Węgier. Wówczas ustąpi, chyba żeby powołało go zgromadzenie narodowe. Na zapytanie, czy zgodził by się objąć koronę, gdyby oświadczyło się zatem zgromadzenie narodowe, dał odpowiedź wymijającą.

ALARMUJĄCE WIEŚCI.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Mittags Ztg." donosi z Budapesztu jakoby tam przyszło do wielkich pogromów i nastroju pogromowego, jakiego jeszcze nie było.

AGITACYA POGROMOWA.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Budapesztu: Rumuńskie biuro prasowe donosi: Rumuński komendant placu w Budapeszcie gen. Holban zajął stanowisko wobec rządu węgierskiego z powodu agitacyi pogromowej w Budapeszcie i wezwał rząd węgierski do uczynienia wszystkiego, by kres położyć tej agitacyi, w przeciwnym bowiem razie rumuńska komenda placu uczyni rząd węgierski odpowiedzialnym.

RZĄD WĘGIERSKI BEZ PIENIĘDZY.

Wiedeń. P. A. T. „Wien. Mittags Ztg." donosi z Budapesztu, że banki odmówiły kredytu nowemu rządowi, wobec czego nie utrzyma się on długo.

Plebiscyt w zachodnich Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że komisya główna Zgromadzenia narodowego odbyła wczoraj trzygodzinną konferencyę w kwestyi przyłączenia zachodnich obszarów Węgier do Austryi. Komisya przyjęła do wiadomości notę Rennera do ententy, żądającą upoważnienia do obsadzenia terytoryów węgierskich, przyznanych Austryi przez konferencyę pokojową. Postanowiono wydać odezwę do ludności zachodnich Węgier z wyrażeniem zapewnienia, że austryacka delegacya pokojowa będzie się starała o uzyskanie prawa samostanowienia dla ludności tych obszarów i ma nadzieję, że za kilka tygodni obszary te będą mogły rozstrzygnąć o swym losie.

Zapowiedź walk na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że komisya wykonawcza rady żołnierskiej obradowała nad sytuacyą w zachodnich komitatach Węgier i stwierdziła, że nie można węgierskich „braci" wydać na pastwę żołdactwa i żandarmeryi węgierskiej, postanowiono zwrócić się do rządu austryackiego z wezwaniem o pomoc dla ludności owych obszarów. Dziennik donosi dalej, że możliwe są starcia w tych komitatach, a nawet mogą nastąpić już w najbliższych godzinach.

WĘGRZY WZYWAJĄ POMOCY RUMUNÓW.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi, że rząd węgierski wystąpił z protestem przeciw obsadzaniu zachodnich komitatów węgierskich przez Austryę. Prezydent ministrów Friedrich zwrócił się do komendanta rumuńskiego w Budapeszcie z prośbą o obsadzenie zachodnich Węgier przez wojska rumuńskie.

Pogromy żydów na Ukrainie.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „Voss. Ztg." cytuje informacyę „Jüdische Rundschau", organu związku syonistycznego, o pogromach żydów na Ukrainie. Według tej informacyi od października 1918 do maja 1919 pogromy na Ukrainie odbyły się w 127 miastach, przyczem wymordowano 30 do 35 tysięcy żydów.

Walki we wschodniej Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Lyonu: Położenie Kołczaka stało się obecnie lepsze niż przed 14 dniami. Atak bolszewicki został wstrzymany a uporządkowany odwrót odbył się dobrze, dzięki sieci kolejowej. Pochód Denikina naprzód odbywa się raźno. Armi czerwonej grozi w wielu punktach niebezpieczeństwo odcięcia. Denikin rozporządza 50 tankami, a pozatem dobrze urządzoną służbą powietrzną wywiadowczą.

ZWYCIĘSTWA DENIKINA.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Carnarvon o nowych sukcesach Denikina na froncie dońskim. Denikin obsadził linię kolejową Kamaszyn—Bartuszow, oraz miejscowość Lemenkin, przyczem wzięto 700 jeńców. Na froncie południowym ochotnicy po zdobyciu Nowohonerska ruszyli ku Krasnahora. Na froncie zachodnim rozpoczęto ogólny pochód naprzód. Zajęto Kremenczuk i kolejowy punkt węzłowy Namenka. Pociąg pancerny, który z Namenki ruszył ku Jelizawetgrodowi, dojechał tam bez przeszkody.

Bolszewicy wyrzuceni z Odessy.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Londynu: Biuro Reutera podaje urzędowo: Donoszą, że bolszewicy zostali z Odessy wypędzeni przez ludność. Słychać, że bolszewicy mają opuścić Kijów i całą Ukrainę.

ZNOWU ATAK NA PETERSBURG.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Rzymu: Według doniesienia ze Sztokholmu, zamierzone jest już w najbliższym czasie podjęcie ofenzywy na Petersburg.

Lenin chce ustąpić.

Wiedeń. P. A. T. „8-Uhr Abendblatt" donosi z Kopenhagi, że do tamtejszych kół parlamentarnych nadeszły pewne wiadomości, iż Lenin z towarzyszami obraduje nad ustąpieniem. Lenin zamierza zastąpić obecny rząd bolszewicki gabinetem socyalistycznym umiarkowanym, gdyż obawia się, że w przeciwnym razie przyjdzie do steru reakcya podobnie jak na Węgrzech. Odbudową bolszewizmu zaś zamierza zająć się w późniejszym czasie. Największym przeciwnikiem Lenina w tych projektach jest Cziczerin, który jednak ma mało zwolenników. Ustąpienia Lenina można się spodziewać już w październiku.

Przedstawiciel Polski u Papieża.

Rzym. P. A. T. W sobotę 2 sierpnia b. r. Papież Benedykt XV. przyjął na uroczystej audyencyi posła republiki polskiej przy Stolicy Apostolskiej Józefa Wierusz-Nowalskiego wraz z członkami poselstwa radcą Maciejem Loretem i sekretarzem Ignacym Skrzyńskim. Kardynał sekretarz Stanu Gasparry zatrzymał posła u siebie i natychmiast poszedł do komnat papieskich dla zakomunikowania Papieżowi życzenia przedstawiciela republiki. Ojciec Św. wybrał na audyencyę dzień najbliższy, jaki mógł być oznaczony, tj. sobotę 2 sierpnia. 20 minut przed godziną 12 wyjechało poselstwo w dwóch automobilach do Watykanu. W pierwszym wiózł listy uwierzytelniające sekretarz Skrzyński. W drugim jechał poseł Kowalski z radcą Loretem. W podwórzu św. Damazego oraz u wejścia do komnat papieskich oddziały gwardyi szwajcarskiej prezentowały broń. Podobnie w salach poprzedzających salę tronową, gdzie ustawieni byli zaufani żandarmi papiescy i gwardya szlachecka. Punktualnie o godz. 12 wprowadzone zostało poselstwo przez mistrza ceremonii Mrg. Canali do sali tronowej, w której oczekiwał je Benedykt XV w otoczeniu licznego dworu. Po trzykrotnem przyklęknięciu, jak rozkazuje ceremoniał, t. j. u wejścia, na środku sali i przed tronem papieskim pos. Kowalski mając po prawej ręce radcę Loreta, a po lewej sekrearza Skrzyńskiego i mistrza ceremonii Mrg. Canali wygłosił przemówienie, przyczem wręczył listy uwierzytelniające w tradycyjną czerwoną skorę oprawne i w bogato złoconej tubie, którą Ojciec Św. oddał Mrg. Tacci, arcybiskupowi Nicei.

Poseł polski na dworze włoskim.

Rzym. P. A. T. Ceremonia wręczenia listów uwierzytelniających przez posła polskiego Konstantego Skirmunta przy Kwirynale odbyła się w niedzielę 3 sierpnia. W pozłocistej dworskiej karocy zajechał po posła polskiego mistrz ceremonii ks. Maxym Di Fragnico. Wybór osoby mistrza ceremonii nie był wcale przypadkowy. Matka księcia Fragnico była Polką. Król życzył sobie, aby pierwszego posła odrodzonej Polski przyjmował dygnitarz dworski, złączony z naszą ojczyzną nietylko węzłami sympatyi, ale i krwi. W chwili przyjazdu karocy dworskiej i trzech samochodów, wiozących cały personal poselstwa polskiego na dziedziniec Kwirynału, gwardya oddała honory wojskowe. Wielki mistrz ceremonii książę Borea T'Olmo powitał posła u wejścia i przeprowadził go do króla. Audyencya u króla trwała blisko pół godziny i miała charakter niezwykle życzliwy i przyjazny. Król zaznaczył w rozmowie, że cieszy się niezmiernie ze wskrzeszenia Polski, dla której było zawsze tyle sympatyi we Włoszech, dodając, że dla urzeczywistnienia tego najpiękniejszego snu trzeba było upadku trzech wielkich mocarstw. Następnie przytoczył nazwiska Polaków, którzy walczyli o zjednoczenie Włoch: Rzyszczewskiego, Jaraczyńskiego i Ponińskiego. Mówiąc o węzłach kulturalnych i związkach krwi, łączących narody Włoch i Polski, król nieomieszkał podkreślić, że i w jego żyłach płynie krew polska. W czasie audyencyi król wypytywał posła Skirmunta bardzo szczegółowo o sytuacyę polityczną, ekonomiczną i militarną Polski. Z podziwem wyraził się o waleczności naszego wojska, które bije się w tak trudnych warunkach.

Wszędzie widzą pogromy.

Warszawa. P. A. T. Otrzymujemy następującą informacyę: Po zajęciu Mińska żydowska prasa warszawska podała fantastyczne wiadomości ze zdobytego Mińska o pogromach, jakie tam rzekomo miały zajść. W wiadomościach tych podawano nawet określoną ilość ofiar rzekomego pogromu. Po zasięgnięciu wiadomości możemy oświadczyć, że wszystkie te senzacyjne rewelacye żydowskich gazet warszawskich są wyssane z palca. Pierwszego dnia po zajęciu Mińska, zanim jeszcze uruchomiono patrole, zdarzyły się wypadki rabunków, w których brała udział ludność miejscowa. Nielicznych żołnierzy, maruderów, których zauważono wśród plądrujących, ujęto. W czasie zajmowania miasta zginęło ogółem nie więcej jak 7 osób cywilnych. Świadkiem wypadków od pierwszej chwili niemal od zajęcia Mińska był członek misyi Morgentaua, gen. Jadwin.

Polacy amerykańscy a żydzi.

„Dziennik związkowy" w Chicago pisze: Jeśli kongres pokojowy przyjął klauzule żydowskie, w takim razie na podstawie podobnej uchwały my Polacy w Ameryce mamy pełne prawo, aby podobne klauzule dotyczyły i nas tutaj na wychodźtwie, abyśmy jako mniejszość narodowa w Stanach Zjednoczonych mieli pełne prawo do zakładania szkół publicznych polskich przy pomocy funduszów rządowych i aby rząd Stanów Zjednoczonych otaczał pełnią opieki polskość w Ameryce. Mogą to uzyskać żydzi w Polsce, którzy przecież tylko przywędrowali do Polski, mamy prawo do tego samego i my w Ameryce, którzy także jesteśmy przychodźcami. Aby zaś kongres nie przypuszczał, że wyjątkowe prawa osłony mniejszości narodowych dotyczą tylko Polski, a nie obowiązują Ameryki, już dzisiaj żądajmy tych praw. Wówczas może i ratyfikacya pokoju przez Stany Zjednoczone pominie klauzule żydowskie.

UMIĘDZYNARODOWIENIE KOLEI PÓŁN.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" zamieszcza oświadczenie sekretarza stanu dla komunikacyi Paula w sprawie niedawnego artykułu pana Abrachamowicza o umiędzynarodowieniu kolei północnej. Paul oświadcza, że niestety w Paryżu ze strony polskiej nie propagowano idei umiędzynarodowienia tej kolei, co jest potrzebnem zarówno dla Austryi, jak i dla Polski. W traktacie pokojowym niema nic o umiędzynarodowieniu tej kolei, tymczasem należało swego czasu wystąpić z tym postulatem wobec Czechów. Paul wzywa polskich mężów stanu, aby postulat ten starali się obecnie w Paryżu przeprowadzić.

NIEMCY UPRZEDZAJĄ KOALICYĘ.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Weimaru: Komisya konstutucyjna na posiedzeniu w dniu 18 b. m. przyjęła następujący wniosek: Zgromadzenie narodowe uchwali powołać Komisyę śledczą, złożoną z 26 członków, celem zebrania materyału co do winy wybuchu wojny światowej i jej przedłużania. Przez uchwalenie tego wniosku zarzucono pierwotną myśl utworzenie nadzwyczajnego trybunału dla sądzenia winnych wybuchu wojny światowej.

O ŻYWNOŚĆ DLA AUSTRYI.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi, że wedle oświadczeń Hoovera akcya ententy o złagodzenie skutków wojny dla Austryi będzie ukończona z tegorocznemi żniwami, zaopatrywanie Austryi w żywność po ukończeniu kredytów będzie musiało ustać. Austrya będzie musiała starać się o żywność dla siebie.

Za spokój † duszy ś. p.

WŁADYSŁAWA BRÓZDY

w drugą rocznicę śmierci, odprawionem zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

które się odbędzie dnia 22 sierpnia, o godzinie 9 rano, w kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza wszystkich Krewnych, Znajomych i Przyjaciół

Rodzina.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 19 sierpnia 1919

	[illegible]	[illegible]	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. E. 1893	[illegible]	101·—	—·—
4% szkol. E. 1903	103·—	[illegible]	—·—
4½% I ot. kraj z r. 1918	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% 1914	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Lwowa	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	109·50	110·50	—·—
4%	[illegible]	[illegible]	—·—
4% kol.	104·50	105·50	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	[illegible]	[illegible]	—·—
4%	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Tow. Kred. Ziem. 56 l.	111·—	112·—	—·—
4½% 52 l.	116·—	117·—	—·—
4% 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% Banku Hipot.	[illegible]	115·—	—·—
4% 60 l.	[illegible]	107·—	—·—
4½% B. Gal. dla han. i prz.	108·—	[illegible]	—·—
4½% Gal. Ziem. B. Kred.	106·50	107·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	[illegible]	—·—
Hipoteczny	[illegible]	—·—	—·—
Gal. dla hand. i przem.	[illegible]	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	[illegible]	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal., Śl. i Buk., [illegible]	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polsk. e Tow. handl.	340·—	[illegible]	345·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	[illegible]	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540·—	—·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. cegl. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Zeleńscy	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	197·—	[illegible]	202·—
drobne	—·—	—·—	—·—
niemieckie	241·—	251·—	—·—
drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	220·—	[illegible]	—·—
500	218·—	[illegible]	221·—
drobne	210·—	217·—	—·—
dumskie	85·—	95·—	—·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	510·—	560·—	—·—
drobne	450·—	500·—	—·—
Dolary	36·—	40·—	—·—
drobne	30·—	34·—	—·—
Funty szterl.	165·—	180·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	440·—	500·—	—·—
Dewiza na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	235·—	[illegible]	—·—
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—

KONKURS.

Dyrekcya Wojennego Zakładu Kredytowego we Lwowie, plac Smolki L. 9, ogłasza konkurs na posadę

naczelnego buchaltera

uzdolnionego do samodzielnego kierownictwa rachunkowością bankową.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie a stabilizacya nastąpi po przyjęciu Wojennego Zakładu Kredytowego przez Państwo Polskie, co już zostało zasadniczo przez Sejm uchwalone.

Należycie udokumentowane odpisami świadectw podania należy wnosić do dnia 15-go września 1919 r.

Warunki zależne od umowy. 3181

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka